

Marek Przeniośło
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

*Placówki werbunkowe Departamentu Wojskowego
Naczelnego Komitetu Narodowego
na terenie okupacji austro-węgierskiej 1915–1916*

Wybuch międzynarodowego konfliktu zbrojnego w 1914 r. pobudził polskie środowiska polityczne do poszukiwań drogi, która byłaby najkorzystniejsza dla sprawy narodowej. Wśród istniejących wówczas orientacji do popularniejszych należała koncepcja oparcia się na Austrii. Była ona szczególnie preferowana w Galicji, zwolenników miała jednak także w Królestwie Polskim. Z inicjatywy polityków opowiadających się za takim rozwiązaniem 16 sierpnia 1914 r. utworzono w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy (NKN)¹. Był on główną instancją w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacji polskich sił zbrojnych walczących u boku monarchii Austro-Węgierskiej. Bezpośrednia opieka nad akcją zbrojną należała do zadań jego Departamentu Wojskowego (DW). W pierwszych miesiącach wojny działalność wojskową prowadzono na terenie Galicji. Na posiedzeniu NKN 22 listopada 1914 r. uchwalono, aby rozszerzyć prace Departamentu na tę część Królestwa Polskiego, którą zarządzała administracja austriacka. W przypadku terenów kontrolowanych przez Niemców planowano, że nastąpi to w późniejszym terminie². Głównym obszarem aktywności DW miał być werbunek do Legionów. Zorganizowaną działalność o takim charakterze na terenie Królestwa rozpoczęto faktycznie w styczniu 1915 r. W początkowym okresie konfliktu zbrojnego ochotnicy z Królestwa Polskiego najczęściej wstępowali do tych formacji przez zaciąg bezpośredni (taka forma powiększania szeregów legionowych spotykana była i w okresie istnienia Departamentu), także przez komisariaty Wojsk Polskich i komisariaty Polskiej Organizacji Narodowej.

¹ Szerzej zob.: K. Srokowski, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923; *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Kraków 1917.

² J. Mleczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i w Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, Przemyśl 1988, s. 24.

Centralę DW zamierzano przenieść z Galicji do kontrolowanego przez niemiecką administrację wojskową Sosnowca. Wobec braku zgody na zainstalowanie biur w tym mieście ostatecznie na początku stycznia 1915 r. umieszczono je w Sławkowie. Od marca, już na stałe – na prawie dwa lata, zostały one rozlokowane w Piotrkowie Trybunalskim. Zmiana wynikała nie tylko z konieczności przeniesienia biur do większego ośrodka, dysponującego dobrą bazą lokalową, także z lepszego, bardziej centralnego, położenia miasta.

Agitacja werbunkowa w terenie miała być realizowana przez wysyłanych w teren specjalnych emisariuszy. Pierwsze takie osoby pracę rozpoczęły w końcu stycznia 1915 r. Na początku kwietnia tego roku ich działalność koncentrowała się w czterech okręgach: łódzkim, piotrkowskim, częstochowskim i zagłębiowsko-kieleckim. Najwięcej emisariatów utworzono wówczas w okręgu piotrkowskim; na terenie byłej guberni kieleckiej działały cztery placówki o takim charakterze, następnie utworzono jeszcze dwie. W lipcu 1915 r. na obszarze okupacji austriackiej nastąpiły zmiany w systemie werbunku. Dotychczasowi emisariusze zostali zastąpieni przez oficerów werbunkowych (komisarzy werbunkowych). Byli nimi legioniści³, przeważnie chorążowie lub oficerowie, rzadziej funkcję tę powierzano osobom z niższą szarżą (np. sierżantom). Przyjęto zasadę – nie do końca potem realizowaną w praktyce – że każdemu oficerowi werbunkowemu zostanie przydzielony jeden podoficer i czterech żołnierzy – legionistów. W tym ostatnim przypadku chodziło o osoby posiadające stopień szeregowca lub starszego szeregowca. Praktyka spowodowała, że w zależności od potrzeb, także możliwości centrali w Piotrkowie, liczba personelu w poszczególnych placówkach była różna.

W drugiej połowie 1915 r. i w 1916 r. działało w różnych miejscowościach okupacji austriackiej 28 biur werbunkowych. Pracujący w biurach oficerowie werbunkowi pełnili swe funkcje przeważnie nie dłużej niż kilka miesięcy. Dość częste zmiany następowały także wśród pozostałych osób przydzielonych do poszczególnych placówek. Działalność biur werbunkowych w latach 1915–1916 rozwinęła się szczególnie w okupacji austriackiej. Władze niemieckie nie wyraziły zgody na prowadzenie oficjalnego werbunku na terenach im podległych. Mimo takiego stanowiska nieraz godzono się tolerować akcję werbunkową, choć i wówczas napotykała ona na przeszkody. W niektórych miejscowościach, gdzie Niemcy sprzeciwiali się prowadzeniu jawnej agitacji, prowadzono ją w sposób poufny.

Zdecydowana większość placówek werbunkowych działała na terenie pojedynczych powiatów. Na obszarze byłej guberni kieleckiej pierwsze biura werbunkowe – początkowo, o czym była już mowa, były nimi emisariaty – powstały pod koniec stycznia 1915 r.⁴ Najwcześniej utworzono je w Olkuszu, Miecho-

³ Część emisariuszy była cywilami.

⁴ Ustalenia zawarte w artykule dotyczyć będą okupacji austriackiej, jednak ze szczególnym uwzględnieniem trzech byłych guberni: kieleckiej, radomskiej i lubelskiej (przed utworzeniem

wie i Jędrzejowie. Placówka w Kielcach powstała w maju 1915 r., ale wkrótce władze austriackie nakazały jej zwiniecie. Pracę w mieście przez kilka miesięcy prowadzono w sposób poufny, także przez działający od maja do sierpnia 1915 r. kielecki okręgowy emisariat werbunkowy (jego siedziba mieściła się jednak w Jędrzejowie). Emisariatowi okręgowemu podlegały okoliczne struktury werbunkowe działające na szczeblu powiatu. Ponowne oficjalne uruchomienie placówki w Kielcach nastąpiło w październiku. W tym czasie poza Kielcami biura werbunkowe działały także w siedzibach pozostałych sześciu powiatów byłej guberni.

Na ziemi radomskiej proces uruchamiania struktur werbunkowych zainicjowano kilka miesięcy później niż na Kielecczyźnie. Spośród nich najwcześniej (w maju 1915 r.) utworzono placówki w Końskich i Opocznie. W samym Radomiu biuro powstało dopiero we wrześniu 1915 r. Poza typowymi placówkami werbunkowymi na ziemi radomskiej funkcjonował także Dom Transportowy Legionów Polskich w Białobrzegach. Początkowo w leżących w powiecie radomskim Białobrzegach działało także biuro werbunkowe (prawdopodobnie powstało w czerwcu). Po kilku miesiącach struktura białobrzewska została zlikwidowana. W jej miejsce w listopadzie 1915 r. utworzono właśnie Dom Transportowy⁵. Jego zadaniem było przyjmowanie zgłaszających się ochotników z terenu okupacji niemieckiej. Dom Transportowy był jedyną tego typu placówką funkcjonującą na terenie Królestwa Polskiego.

W przypadku Lubelszczyzny akcja werbunkowa do Legionów Polskich, prowadzona przez specjalnie tworzone placówki, rozpoczęta została później niż na obszarze po lewej stronie Wisły. Wynikało to z kształtowania się linii frontu – struktury werbunkowe można było zakładać na terenach wolnych od wojsk rosyjskich. Na Lubelszczyźnie pierwsze biura werbunkowe zaczęto organizować od sierpnia 1915 r. Właśnie wówczas powstała placówka w Lublinie⁶. W kolejnych dwóch miesiącach biura utworzono w większości pozostałych powiatów. Wyjątkiem był powiat chełmski, tomaszowski i hrubieszowski. Te tereny w skład Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego weszły dopiero w czerwcu 1916 r. Placówki werbunkowe utworzono tu w sierpniu 1916 r.⁷ (w Tomaszowie oficer

guberni chełmskiej). Wybór materiałów źródłowych zawierających informacje o analizowanym zagadnieniu zob.: *Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915–1916. Ziemia kielecka*, oprac. J. Z. Pająk, Kielce 2007; *Raporty... . Ziemia radomska*, oprac. M. Przeniosło, Kielce 2007; *Raporty... . Ziemia lubelska*, oprac. M. Przeniosło, Kielce (w druku).

⁵ Szerzej: M. Przeniosło, *Białobrzegi w latach I wojny światowej*, [w:] *Białobrzegi. Studia i szkice z dziejów miasta*, red. R. Renz, Radom 1999, s. 93–96.

⁶ Na temat werbunku na Lubelszczyźnie pisze także: J. Konefał, *Do Ciebie, Polsko... . Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 2008.

⁷ W Chełmie prowizoryczną placówkę zorganizowano już w sierpniu 1915 r., wówczas na jej czele stał podporucznik Franciszek Boczarski. Na temat jej funkcjonowania w kolejnych miesiącach brak bliższych informacji. Jan Hupka wspomina o swojej wizycie w placówce w marcu 1916 r. Nie

werbunkowy objął urzędowanie faktycznie w październiku). Placówka lubelska wobec pozostałych biur działających na Lubelszczyźnie odgrywała rolę koordynatora prowadzonych prac. Tak działo się szczególnie w początkowym okresie kierowania nią przez Jana Dąbskiego (swą funkcję pełnił od października 1915 do listopada 1916 r.).

Jak już wspomniano, częstym zjawiskiem były zmiany w obsadzie poszczególnych placówek werbunkowych. Na wolne stanowiska przydzielano zwykle osoby, które miały już doświadczenie w pracy werbunkowej. Otrzymywały podobne obowiązki jak wcześniej, nieraz przenosiny wiązały się z awansem. Część osób trafiających do poszczególnych placówek to legionści przenoszeni bezpośrednio z oddziałów frontowych (np. ze względu na stan zdrowia). Niektórzy w ogóle nie posiadali wcześniejszego stażu legionowego, po przyjęciu do tych formacji zapewniono im jedynie krótkie przeszkolenie. Wolne stanowiska w biurach zwykle były uzupełniane z pewnym opóźnieniem. Nagminne były także sytuacje, że osoba otrzymująca przydział do danej placówki trafiała do niej dopiero po kilku tygodniach. W przypadku wakatów na stanowisku kierującego biurem potrzebne były czasowe zastępstwa do chwili mianowania nowego oficera. Funkcję tę powierzano legionście najstarszemu stopniem aktualnie służącemu w placówce – zwykle była to osoba posiadająca stopień sierżanta, rzadziej plutonowego. Nieobecności kierującego biurem (np. w związku z urlopem lub chorobą) oczywiście nie wymagały decyzji centrali w Piotrkowie co do mianowania czasowego zastępcy.

Wątkiem wartym podjęcia jest charakterystyka oficerów jako zbiorowości. Nie była to z pewnością grupa jednorodna, poszczególne osoby różniły się pochodzeniem społecznym, wykształceniem, przebiegiem drogi zawodowej, faktem ewentualnego wcześniejszego zaangażowania społecznego i politycznego, także wiekiem, stażem w szeregach legionowych. Bardziej szczegółowe prześledzenie działalności poszczególnych osób mogłoby dodatkowo pozwolić na wyciągnięcie wniosków dotyczących ich cech charakteru, komunikatywności, posiadanych predyspozycji do kierowania placówką werbunkową. Autor poddał wstępnej analizie życiorysy osób kierujących placówkami werbunkowymi działającymi na terenie trzech byłych guberni: kieleckiej, radomskiej i lubelskiej. Dotyczyły to 61 osób. Nie zawsze możliwe było pozyskanie wszystkich potrzebnych informacji, jednak w przypadku większości emisariuszy i oficerów udało się ustalić przynajmniej podstawowe dane⁸.

miała ona w tym czasie w składzie oficera, wraz z dwoma szeregowcami służbę pełnił w niej kapral legionowy. J. Hupka, *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, wyd. 2, Lwów 1937, s. 169.

⁸ Potrzebne informacje czerpane były przede wszystkim z materiałów zgromadzonych w Archiwum Narodowym w Krakowie (dalej: AN Kraków) – z zespołu Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1921 (dalej: Archiwum NKN); z *Raportów oficerów werbunkowych* (zob. przy-

Osoby pełniące w latach wojny funkcję emisariuszy i oficerów werbunkowych wywodziły się z różnych środowisk społecznych. Najlicniejsza grupa wychowała się w rodzinach inteligentnych, w tym urzędniczych, znajdujemy jednak także przedstawicieli środowiska robotniczego i chłopskiego. Rodzice kilku osób byli właścicielami majątków ziemskich.

Kierujący placówkami werbunkowymi w momencie powołania ich na tę funkcję byli zwykle ludźmi młodymi, przeważały osoby w wieku około 30 lat. Zdarzali się jednak znacznie młodsi, jeden z oficerów urodził się w 1893 r., w chwili objęcia funkcji miał więc 22 lata (chodzi o kierującego w latach 1915–1916 placówką w Pińczowie Stefana Starzyńskiego – późniejszego prezydenta Warszawy). Niektórzy byli jednak znacznie starsi, np. urodzony w 1861 r. Antoni Siemaszko (placówka w Janowie Lubelskim⁹) czy urodzony w 1863 r. Stefan Buchowiecki (placówka w Olkuszu).

Zdecydowana większość osób kierujących na terenie okupacji austriackiej placówkami werbunkowymi miejscem zamieszkania związana było z Galicją. W tej grupie bezpośrednio przed wojną duża część pracowała bądź uczyła się w Krakowie lub Lwowie. Osoby z Królestwa Polskiego zdarzały się, ale było ich niewiele. Kilkoro wprawdzie urodziło się w Królestwie i tam początkowo mieszkało, ale w pewnym momencie trafiło na teren Galicji, np. szukając schronienia przed represjami będącymi skutkiem działalności niepodległościowej. Wśród takich osób znajdował się socjalista Stefan Lelek, kierujący placówką w Janowie Lubelskim. Za działalność w okresie rewolucji 1905 r. skazany został na zesłanie na Syberię. Udało mu się zbiec do Japonii, stamtąd trafił do Stanów Zjednoczonych, następnie osiadł w Galicji (na Uniwersytecie Jagiellońskim kontynuował studia prawnicze rozpoczęte w USA).

Przeważająca część emisariuszy i oficerów werbunkowych była dobrze wykształcona. Zdecydowana większość miała ukończone lub przynajmniej rozpoczęte studia wyższe (najczęściej studia odbywali na Uniwersytecie Jagiellońskim lub Uniwersytecie Lwowskim, nieraz także na uczelniach zagranicznych). W gronie analizowanych osób znajdujemy specjalistów z różnych dziedzin: m.in. prawników, dziennikarzy, chemików, historyków, inżynierów, także artystów – aktorów, malarzy. Niektórzy posiadali dyplomy doktorskie, chociażby Antoni Plutyński (placówka w Hrubieszowie), który był doktorem prawa, czy historyk Jan Dąbrowski (placówka w Końskich). Osoby z doktoratem zdarzały się zresztą także wśród pozostałego personelu biur. Tak było z matematykiem Zygmuntem

pis 4); także z pracy W. K. Cygana, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 1–5, Warszawa 2005–2007. Liczne uzupełnienia i sprostowania dotyczące not biograficznych zamieszczonych w pracy W. K. Cygana zawiera artykuł recenzyjny K. Stepana, *Prawie jak słownik*, „Mars – problematyka i historia wojskowości: studia i materiały” 2006, t. 20, s. 153–226.

⁹ Wraz z nim w placówce służył także jego syn Wojciech, ur. w 1897 r. W 1920 r. poległ w wojnie polsko-bolszewickiej.

Janiszewskim, przed wojną docentem na Uniwersytecie Lwowskim. Sierżant Janiszewski służył w placówce we Włoszczowie. W 1919 r. został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego¹⁰. Karierę naukową wybrał też wspomniany wcześniej Jan Dąbrowski, po wojnie został profesorem Uniwersytetu Wileńskiego, następnie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Część osób, które powołano do kierowania placówkami werbunkowymi, posiadała spore doświadczenie w działalności społecznej, niektóre osoby także doświadczenie polityczne. Wśród oficerów znajdowali się nie tylko członkowie różnych partii (najczęściej będących częścią składową ruchu socjalistycznego lub ludowego), ale i osoby wchodzące do gremiów kierowniczych poszczególnych partii. Tak było chociażby z Tadeuszem Regerem, kierującym placówką w Opatowie. Przed wojną był on działaczem Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska, z jej ramienia w latach 1911–1918 zasiadał jako poseł w Radzie Państwa w Wiedniu. W niepodległej Polsce niektórzy byli emisariusze i oficerowie werbunkowi pełnili ważne funkcje państwowe: ministrów i wiceministrów, posłów, senatorów. Oficer werbunkowy w Chełmie – Eugeniusz Kwiatkowski – został wicepremierem. Niektórzy dosłużyli się wysokich szarż wojskowych – Stefan Buchowiecki (placówka w Olkuszu) i Adam Dobrodzicki (placówka w Końskich) zostali generałami.

Oficerowie werbunkowi zwykle pełnili służbę w danej placówce przez kilka miesięcy. Nieraz po opuszczeniu kierowanego przez siebie biura otrzymywali przydział do innego. Zdarzało się, że dochodziło do zamiany oficerów w ramach dwóch placówek. Przyczyny zmian mogły być różne, nieraz dokonywano ich na prośbę samych zainteresowanych, nieraz bardziej doświadczonemu i sprawdzonemu oficerowi powierzano powiat trudniejszy pod względem pracy werbunkowej. W kilku placówkach oficerowie pełnili swe obowiązki przez cały lub prawie cały okres istnienia danej struktury.

Głównym zadaniem personelu werbunkowego było przyciągnięcie do służby legionowej jak największej liczby chętnych. Jedną z podstawowych form działalności każdej placówki była organizacja zebrań z udziałem mieszkańców danej miejscowości. Pamiętać należy, że zwykle duża część uczestników takich spotkań była analfabetami, stąd tematyka i sposób przekazywania informacji musiały być dostosowane do ich poziomu. Na zebraniach osoba (osoby) prowadząca agitację werbunkową w wygłoszonej mowie starała się przedstawić przybyłym znaczenie i cele Legionów oraz przybliżyć aktualną sytuację polityczną oraz militarną. Następnie zwykle próbowała wciągnąć uczestników do dyskusji, co nie zawsze się udawało. Zebrani odzywali się niechętnie, ewentualne pytania, jakie zadawali, bardziej związane były z ich aktualnymi bolączkami niż z kwestiami legionowymi. Formą agitacji prolegionowej był także kolportaż prasy i broszur o tematyce

¹⁰ Był współtwórcą polskiej szkoły matematycznej.

niepodległościowej. Zajmowali się tym legionieści służący w placówkach werbunkowych lub zaufani ludzie zamieszkali na danym terenie, którym pracownicy biur dostarczali potrzebne materiały. Poszczególne publikacje kolportowano często bezpłatnie, gdyż był to jedyny sposób bardziej masowego ich odbioru. Część była płatna, ale te cieszyły się mniejszą popularnością. Bezpłatne rozdawanie materiałów agitacyjnych miało jednak ujemne strony. Stanisław Radoń, czasowo pełniący funkcję oficera werbunkowego w Radomiu, pisał w raporcie z czerwca 1916 r.: „Bibułę i afisze przyjmują chłopi z uśmiechem i szeptaniem: »za germańskie pieniądze«”¹¹. Pojawianie się takich komentarzy z pewnością nie ułatwiało werbunku. Zdarzały się jednak wypadki, że również chłopi kupowali od pracowników biur werbunkowych różne materiały, a szczególnie bieżące gazety. Donosił o tym np. w czerwcu 1915 r. Andrzej Kulwieć, emisariusz na powiat włoszczowski¹². Częstym sposobem agitacji było też rozwieszanie plakatów i odezwow legionowych w najbardziej uczęszczanych punktach danej miejscowości.

Większość placówek werbunkowych prowadziła aktywną działalność wspierającą ludność cywilną. Chętnym udzielano różnego rodzaju porad, szczególnie w sprawach urzędowych. Starano się interweniować, gdy dochodziło do konfliktów między mieszkańcami a administracją okupacyjną, także w przypadku nadmiernej eksploatacji ekonomicznej prowadzonej przez władze austriackie (nie przynosiło to zwykle większych rezultatów). Organizowano pomoc materialną dla rodzin legionistów – pośrednio miało to wpływ i na sam werbunek, dodatkowo zachęcało bowiem potencjalnych kandydatów do wstępowania w szeregi legionowe. Środki, jakimi dysponowano na ten cel, nie były jednak zbyt duże. Pracownicy biur werbunkowych angażowali się także w realizowane na danym terenie różnego rodzaju inicjatywy o charakterze kulturalnym czy oświatowym. Mogły to być pomysły jedynie wspierane przez placówki, były i takie, które biura werbunkowe firmowały. Taki charakter miała np. zorganizowana przez placówkę radomską „Bezpłatna Czytelnia”, która przeznaczona była głównie dla młodzieży. Można w niej było skorzystać z licznych tytułów gazet ukazujących się w Królestwie i Galicji. Pomieszczenie Czytelni wykorzystywano także przy organizowaniu pogadanek o tematyce niepodległościowej¹³.

Wszystkie placówki werbunkowe angażowały się w organizację obchodów rocznic narodowych. Dotyczyło to przede wszystkim upamiętnienia rocznic kościuszkowskich, powstania listopadowego i styczniowego oraz Konstytucji 3 maja. Okupanci na ogół udzielali zezwoleń na organizację obchodów, szczególnie dotyczyło to władz austriackich¹⁴. Chciały w ten sposób zdobyć przychyłność

¹¹ AN Kraków, Archiwum NKN, sygn. 344, k. 253.

¹² *Ibid.*, sygn. 353, k. 28.

¹³ *Ibid.*, sygn. 344, k. 417–429.

¹⁴ Nieraz wsparcie było bardzo wymierne. Oficer werbunkowy w Puławach Tadeusz Młodkowski w swym raporcie z 1 lutego 1916 r. pisał o zakończonych uroczystościach rocznicowych:

społeczeństwa, nie bez znaczenia było również to, że uroczystości miały często wydźwięk antyrosyjski. Udział pracowników biur werbunkowych widoczny był na etapie planowania poszczególnych przedsięwzięć, także podczas ich realizacji. W tym drugim wypadku służący w biurach wygłaszali np. pogadanki na uroczystych zebraniach okolicznościowych, zabierali głos podczas odsłaniania pamiątkowych tablic i pomników, uczestniczyli w uroczystych nabożeństwach, manifestacjach, pochodach, koncertach, wystawach.

Placówkom werbunkowym starały się pomagać niektóre austro-węgierskie komendy powiatowe, było to wynikiem zaleceń płynących z Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie. Mimo takich wytycznych w niektórych powiatach miejscowe władze okupacyjne traktowały oficerów werbunkowych dość chłodno, a nieraz wręcz przeszkadzały im w pracy¹⁵. Przy prowadzeniu agitacji dużym ułatwieniem było, gdy komendant powiatu wydawał polecenie wójtom i sołtysom na podległym mu terenie, by ci wspierali osoby prowadzące werbunek. Chodziło tu głównie o udostępnianie pomieszczeń na odbycie zebrań i zwołanie na nie miejscowej ludności. Pewnej pomocy placówkom werbunkowym udzielała także żandarmeria austriacka, szczególnie osoby pochodzące z Galicji. Żandarmi nieraz sami zachęcali ludność do wstępowania w szeregi legionowe. Emisariusze i oficerowie werbunkowi donosili jednak, że zdarzały się wypadki odwrotne. Szczególnie żandarmi – Czesi, niekiedy wręcz zniechęcali do akcji legionowej, zapowiadając szybki powrót Rosjan na ziemię Królestwa Polskiego. Podobną agitację prowadzili nieraz także żołnierze czescy. Wsparcie władz okupacyjnych niewątpliwie pomagało w pracy werbunkowej, z drugiej jednak strony, pogłębiało przekonanie wśród ludności o ich ścisłych powiązaniach z Legionami.

Emisariaty, a potem placówki werbunkowe miały dość ograniczony kontakt z Departamentem Wojskowym i funkcjonującym w jego ramach Centralnym Biurem Werbunkowym. Rozkazy i różnego rodzaju informacje docierały ze sporym opóźnieniem, sami oficerowie na organizowane w Piotrkowie narady i szkolenia wyjeżdżali rzadko. Podstawowym materiałem, na podstawie którego piotrkowska centrala oceniała pracę poszczególnych placówek, były cyklicznie przesyłane raporty z prowadzonych prac werbunkowych¹⁶. Sprawozdania przygotowywane przez poszczególne biura stanowią cenny materiał źródłowy pomocny nie tylko przy rozpoznawaniu problematyki samego werbunku i stosunku do niego spo-

„Obchody powstania styczniowego odbyły się prawie we wszystkich miasteczkach powiatu. Udział ludzi w nich był dużo większy niż w obchodach listopadowych. Ruszyły się nawet Puławy, których zdawało się nie już poruszyć nie zdoła. Dzięki doskonałym stosunkom, jakie mam z Komendą, dostaliśmy na obchód olbrzymią salę w gmachu jadalni oficerskiej, a nawet Komenda urządziła nam scenę i zaprowadziła oświetlenie. Wszyscy prawie członkowie Komendy z komendantem na czele byli obecni”, *ibid.*, sygn. 343, k. 26, 27.

¹⁵ Zob. np.: Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Legiony Polskie, sygn. 120.1.77, Odprawa oficerów werbunkowych Legionów Polskich w dniach 29–30 III 1916.

¹⁶ Fragmenty kilku raportów były już cytowane we wcześniejszej części artykułu.

łączeństwa¹⁷. Znajdujemy w nich bogate informacje na temat aktywności społecznej i politycznej mieszkańców terenów okupowanych, stosunku do rozgrywających się wydarzeń, ich życia codziennego. W materiałach wiele jest informacji o aktualnym stanowisku polskich obozów politycznych wobec Legionów, wzajemnych relacjach (w tym konfliktach) poszczególnych nurtów obozu niepodległościowego, także o stosunku do Legionów władz okupacyjnych. Jak już wcześniej wspomniano, oficerowie werbunkowi w większości byli ludźmi dobrze wykształconymi, na ogół posiadali też pewne doświadczenie w pracy społecznej, nieraz politycznej. Miało to wpływ na ich zwykle trafną oceną rozgrywających się wydarzeń. To z kolei znajdowało odzwierciedlenie w przygotowywanych raportach. Oczywiście w dokumentach tych zdarzają się również sądy i spostrzeżenia powierzchowne i nadmiernie uproszczone.

Agitacja werbunkowa przynosiła na ogół dość skromne rezultaty. Wprawdzie stopniowo stosunek do personelu placówek i samych Legionów był coraz bardziej pozytywny, jednak na ogół nie przekładało się to na zgłaszanie chęci służenia w tych formacjach. Przyczyny takiego stanu rzeczy były różne. Zwrócić można uwagę na niektóre czynniki determinujące postawy ludności.

Ze strzelcami, a następnie z legionistami mieszkańcy Królestwa Polskiego mieli możliwość kontaktu od pierwszych dni wojny. Szczególnie początkowo postawa części społeczeństwa wobec tych formacji była nieufna, a zdarzało się, że i nieprzyjazna. Przyczyn stosunkowo małej popularności Legionów Polskich w szerszych kręgach należałoby szukać m.in. w słabej orientacji co do celów i zadań, jakie sobie stawiały, ale także w polityce i zachowaniu się wobec ludności polskiej wojskowych i cywilnych władz państw centralnych, z którymi Legiony współdziałały i z którymi je często utożsamiano. Wycofanie się w początkowym okresie I wojny światowej armii rosyjskiej z części terenów Królestwa Polskiego było przez dużą część społeczeństwa traktowane jako zjawisko przejściowe. Wiele osób, szczególnie rodziny żołnierzy – Polaków, walczących w szeregach armii carskiej, opowiadało się za rozstrzygnięciami militarnymi korzystnymi dla Rosji. Uważały one żołnierzy rosyjskich za „swoich” i oczekiwały ich powrotu¹⁸. Lansując orientację na Rosję, nastroje takie starała się ugruntowywać, posiadająca silne wpływy w społeczeństwie, Narodowa Demokracja. Sympatie prorosyjskie pogłębiło także dość poprawne zachowanie się wojsk carskich, płacenie za robociznę i świadczenia na rzecz armii. Bardziej krytycznie na Rosjan patrzono na terenach objętych w 1915 r. celowym niszczeniem i ewakuacją (taktykę zostawiania za sobą „spalonej ziemi” w szerszej skali stosowano po prawej stronie Wisły, w tym na Lubelszczyźnie, również jednak w rejonie Radomia). Nastroje nieprzychylnie

¹⁷ Raporty i innego rodzaju korespondencja wytworzona przez placówki werbunkowe znajdują się w przywoływanym już zespole Archiwum NKN przechowywanym w Archiwum Narodowym w Krakowie.

¹⁸ Postawę większości społeczeństwa określić można jednak jako neutralną i wyczekującą.

wobec wojsk rosyjskich pojawiły się także na obszarach, na których na większą skalę przeprowadzano akcje rekwizycyjne.

Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że duża część społeczeństwa posiadała stosunkowo słabą wiedzę nie tylko na temat Legionów i celów, jakie sobie stawiały, ale także ogólnie niewielką orientację co do otaczającej rzeczywistości społeczno-politycznej, mechanizmów i przyczyn rozgrywających się wydarzeń. Jednym z głównych czynników mających wpływ na taką sytuację były małe możliwości kształcenia się. Zarówno mieszkańcy wsi, jak i miast w większości byli analfabetami. Według obliczeń przeprowadzonych w 1916 r. umiejętności czytania i pisania nie posiadało 56,8% mieszkańców okupacji austriackiej w wieku powyżej 6 lat. Najgorzej sytuacja pod tym względem wyglądała w powiecie iłżeckim (75,3%) i opoczyńskim (68,9%), najlepiej – w miechowskim (39,7%) i pińczowskim (44,9%). W powiatach, których stolicami były większe miasta, sytuacja nie różniła się od pozostałych obszarów, w powiecie kieleckim było to 49,6%, lubelskim 50,5%, piotrkowskim 58,3%, natomiast w radomskim 67,9%¹⁹.

W raportach emisariuszy i oficerów werbunkowych znajdujemy relacje świadczące o dużych kłopotach, jakie napotymano podczas prowadzenia werbunku. Niektóre z opisywanych zjawisk werbunek wręcz uniemożliwiały. Drastycznym przykładem niechęci do Legionów były np. wydarzenia w Bolesławiu w powiecie olkuskim. Na początku lutego 1915 r. kilkusetosobowa grupa włościan z okolicznych wiosek, uzbrojona w widły, kosy i kamienie, udała się pod lokal legionowej komendy placu. Doszło do starcia tłumu z oddziałem legionowym, podczas którego zginęło dwóch chłopów. Jedną z bezpośrednich przyczyn niezadowolenia włościan i zorganizowania przez nich pochodu było wcześniejsze aresztowanie przez patrole legionowe grupy osób zajmujących się przemysłem. Wydarzenie to w dużym stopniu utrudniło w kolejnych tygodniach prowadzenie akcji werbunkowej w całym powiecie olkuskim²⁰. W pierwszej połowie 1915 r. zdarzały się również postawy bardziej przychylnie Legionom i akcji werbunkowej do nich. Emisariusz z Jędrzejowa, Juliusz Jamróz, w lutym 1915 r. donosił o jego dobrym przyjęciu przez mieszkańców Jasionnej, pisał też o fakcie zebrania grupy chłopów, którzy zajęli się kolportażem gazet i broszur legionowych²¹.

Niekorzystnie na werbunku odbijał się też przymusowy, prowadzony nieraz w dość drastyczny sposób, pobór do oddziałów robotniczych (wykonywały na rzecz okupanta różnego rodzaju prace, szczególnie ziemne). Rozsiewane dodatkowo pogłoski o możliwości wykorzystania robotników do prac poza Królestwem, czy wręcz o wcieleniu ich do wojska austriackiego, wywoływały ogromne zaniepokojenie ludności. Świadczy o tym chociażby fragment raportu oficera

¹⁹ Archiwum Państwowe w Radomiu, Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej, sygn. 6, Wykazy statystyczne dotyczące szkolnictwa.

²⁰ CAW, NKN, sygn. 150.I.24, Sprawozdanie delegata NKN na powiat olkuski z 15 II 1915.

²¹ AN Kraków, Archiwum NKN, sygn. 326, k. 17–18.

werbunkowego z Buska Tadeusza Hartleba, który w czerwcu 1916 r. pisał do Departamentu Wojskowego:

Co do oddziałów robotniczych, to wywołała szaloną panikę zapowiedź, że oddziały te wysłane zostaną na Węgry, a Węgrzy tak strasznie zapisali się w pamięci chłopów, że wyjazd ten uważany jest za gorszy, niżby było zabranie do Rosji. W kilku wsiach koło Stopnicy wybuchły rozruchy. [...] Pokazywanie się legionistów w takim czasie na wsi jest zgoła niewskazane, gdyż wśród chłopów istnieje przekonanie, że legionieści to tylko pewna odmiana żandarmerii, tylko gorsza, bo polska, a więc trzymająca ze szlachtą. Bajki o pańszczyźnie wciąż krążą wśród chłopów i wciąż z niewiadomych źródeł są podsycane²².

Wzrost nastrojów antylegionowych w związku z przymusową branką do oddziałów robotniczych zanotowano także w innych częściach okupacji. Tak było chociażby w powiecie radomskim. Stanisław Radoń w maju 1916 r. pisał w swym raporcie:

W ogóle branka do oddziałów wpłynęła fatalnie na spokojniejszą już częściowo opinię tuższego ludu. Znalazłszy się dwa dni temu we wsi Woźniki (6 wiorst od Radomia), gdy w grupie włościan zacząłem mówić o dodatniej stronie działalności Legionów dla nich, musiałem się ratować ucieczką, gdyż groziło mi pobicie. Dwa tygodnie temu tamże nastrój był dla nas wcale przychylny²³.

Zachowanie się ludności, mimo organizowania wielu akcji uświadamiających, było nieraz dość zaskakujące. Działający w powiecie opatowskim oficer werbunkowy Tadeusz Reger jeszcze w czerwcu 1916 r., donosząc o postawach ludności na terenie, w którym prowadził agitację, pisał:

Nie dziw więc, że gdzie się pokażemy, zwłaszcza w południowej części powiatu i koło Gór Świętokrzyskich, rozlega się okrzyk: „Ludzie uciekajta – Legiony idą!” Widok idącego samotnie obywatela Masłońskiego spowodował w Szumsku masową ucieczkę mężczyzn do lasu. [...] W Szumsku, Antoniewie i okolicznych szkołach wiejskich zostawiają dzieci zeszyty swoje niepodpisane, bo rodzice zabronili im jakiegokolwiek podpisywania się, bo „to spisują do Legionów”. Członkowie Komitetu Ratunkowego żalą się, że przy spisywaniu szkód wojennych chłopci nie chcą podpisywać protokołów, bojąc się, że ich za to zabiorą do Legionów. Ogólnie wśród chłopów utrzymuje się opinia, że Legiony to sprawa księży i panów, którzy chcą na powrót zaprowadzić pańszczyznę. Wśród takiego nastroju akcja werbunkowa nie może iść pomyślnie²⁴.

Sytuacje takie zdarzały się i na innych obszarach, jednak stopniowo były one coraz rzadsze. Wizyty emisariuszy, a potem oficerów werbunkowych lub też osób z ich biur nie wzbudzały już takich emocji jak początkowo. Traktowano je nawet jako okazję do uzyskania ciekawych informacji o aktualnych wydarzeniach na froncie, zdobycia najnowszych gazet itp. Zmiana negatywnego stanowiska czę-

²² *Ibid.*, sygn. 321, k. 56.

²³ *Ibid.*, sygn. 344, k. 211–212.

²⁴ *Ibid.*, sygn. 338, k. 100.

ści społeczeństwa wobec Legionów następowała najczęściej dopiero po pewnym czasie. Dzięki odpowiedniej agitacji, a od drugiej połowy 1915 r. także w związku z oddaleniem się linii frontu²⁵, społeczeństwo tej części Królestwa, gdzie prowadzono akcję werbunkową, zachowywało się wobec Legionów bardziej przychylnie, a nieraz również wstępowało w ich szeregi.

Poza pracownikami emisariatów, a potem biur werbunkowych, agitację za wstępowaniem do Legionów prowadziły organizacje społeczno-niepodległościowe, partie polityczne, także osoby niezrzeszone. W raportach emisariuszy i oficerów werbunkowych znajdujemy wzmianki o współpracy z nimi członków różnych ugrupowań politycznych i organizacji społecznych podczas organizowania zebrań, kolportażu literatury legionowej, zakładaniu kół skupiających sympatyków Legionów. Koła prolegionowe w większej ilości zaczęły powstawać dopiero w drugiej połowie 1915 r., po całkowitym opuszczeniu Królestwa Polskiego przez Rosjan. Jesienią 1915 r. tylko w powiecie włoszczowskim funkcjonowało sześć organizacji o takim charakterze²⁶.

Agitacja werbunkowa spotykała się z kontragitacją lokalnych działaczy Narodowej Demokracji. W niektórych powiatach zdecydowanie przeciw werbunkowi występowali księża katolicy. Z licznych wypowiedzi antylegionowych znany był chociażby biskup kielecki Augustyn Łosiński. Niechętni Legionom byli niektórzy ziemianie oraz część inteligencji prowincjonalnej. Przeciwników werbunku przybyło w drugiej połowie 1915 r., a szczególnie w 1916 r., kiedy to duża część dotychczasowych współpracowników oficerów werbunkowych przestała popierać dalszy zaciąg do Legionów. Z placówek werbunkowych na własne żądanie w tym czasie odeszło też wielu służących w nich legionistów (zwykle wracali oni do swych jednostek macierzystych)²⁷. Kroki te spowodowane były konfliktami między NKN i jego Departamentem Wojskowym a Józefem Piłsudskim i osobami z nim związanymi. Lokalne środowiska niepodległościowe zaczęły prowadzić nawet bardziej zorganizowaną akcję antywerbunkową. Jednocześnie starano się rozbudowywać szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Bardzo obrazowo (i emocjonalnie) o konflikcie lokalnych środowisk niepodległościowych związanych z Józefem Piłsudskim i aparatem werbunkowym Departamentu Wojskowego na Lubelszczyźnie pisze w swej pracy Franciszek Żurek (sam Żurek silnie związany był z nurtem antywerbunkowym)²⁸. Ostateczne rozstanie Piłsudskiego

²⁵ Wyparcie Rosjan z Królestwa Polskiego miało dla części społeczeństwa duże znaczenie psychologiczne. Wcześniej niektórzy czuli ogromny respekt przed potęgą militarną Rosji, sądząc, że armia carska jest nie do pokonania.

²⁶ AN Kraków, Archiwum NKN, sygn. 353, k. 63.

²⁷ Ich miejsce zajmowały często osoby mniej doświadczone, co z pewnością wpływało na efekty samego werbunku.

²⁸ F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, wyd. 2, Lublin 2009 (wyd. 1: 1937), s. 92–95.

i jego zwolenników z orientacją na państwa centralne nastąpiło w połowie 1917 r., kulminacją tego procesu był tzw. kryzys przysięgowy.

Początkowo jedną z prężniej działających organizacji wspierających pracę placówek werbunkowych była Liga Kobiet Pogotowia Wojennego. Powstała ona w Warszawie w kwietniu 1913 r. Celem Ligi miała być współpraca z obozem irredenty antyrosyjskiej w Galicji i przygotowanie się do spodziewanego wybuchu konfliktu zbrojnego w Europie. W pierwszym roku wojny Liga zajmowała się głównie niesieniem pomocy legionistom i ich rodzinom. Wśród przedsięwzięć podejmowanych przez koła Ligi Kobiet, poza akcją pomocy legionistom (pomoc żywnościowa, sanitarna, dostarczanie ciepłej bielizny) i ich rodzinom, a także wspieraniem POW, znajdowała się również aktywność na polu kulturalno-oświatowym. W połowie 1916 r. niektóre koła Ligi, tak jak część dotychczasowych współpracowników oficerów werbunkowych, przestała popierać dalszy zaciąg do Legionów. W przypadku Ligi Kobiet efektem tych wydarzeń było m.in. zrywanie współpracy z terenowymi placówkami werbunkowymi. W samej Lidze doszło do zarysowanego już wcześniej rozłamu, w wyniku którego zaczęła funkcjonować Liga „A” i Liga „B” (ta druga zajmowała stanowisko antywerbunkowe)²⁹.

Czynnikiem utrudniającym prowadzenie pracy werbunkowej były nie najlepsze warunki lokalowe niektórych placówek. Personel biur nagminnie narzekał też na zaopatrzenie w odzież i obuwie służbowe. Nieterminowo do legionistów docierały środki finansowe na żołdy. Jeszcze gorsze warunki służby istniały w regularnych oddziałach legionowych (szczególnie rozlokowanych z dala od linii frontu). Tak było chociażby z jednostkami funkcjonującymi przy Komendzie Grupy Legionów w Kozienicach³⁰. Niewątpliwie informacje o sytuacji bytowej legionistów, chociażby stacjonujących w Kozienicach, negatywnie wpływały na wyniki poboru nowozaciężnych. Komenda Grupy Legionów była miejscem, gdzie trafiała część ochotników przyjmowanych przez placówki werbunkowe. Niektórzy z nich (w zależności od położenia powiatu) odstawiani byli bezpośrednio do Piotrkowa Trybunalskiego.

Placówki werbunkowe zakończyły swą działalność w listopadzie 1916 r. (w większości biur dotychczasowy personel pozostał w nich do stycznia 1917 r.). Po akcie 5 listopada ochotniczy zaciąg mieszkańców Królestwa Polskiego prowa-

²⁹ W jednym z raportów placówki radomskiej z lipca 1916 r. czytamy na ten temat: „Już za czasów bytności tutaj podporucznika Klemensiewicza Liga zajmowała stanowisko antywerbunkowe i antydepartamentowe. Już wówczas Liga zastrzegła się przeciwko przyjmowaniu do schroniska rekrutów [przyjmować więc miano tylko legionistów]. Obecnie pod prezesurą pani [Marii] Kelles-Krauz zdawało się, że będzie lepiej, tymczasem pogorszyło się jeszcze. Ludzi z Departamentu Wojskowego traktuje się z pogardą, a z głębi Ligi dochodzą nas wieści o dziwnej praktyce zwracającej się przeciwko wszystkiemu, co tylko styka się nawet z Departamentem Wojskowym”, AN Kraków, Archiwum NKN, sygn. 344, k. 259–262.

³⁰ Szerzej na temat tego problemu zob. M. Przeniosło, *Kozienice w latach 1914–1918*, [w:] *Kozienice. Monografia miasta*, red. S. Piątkowski, Kozienice 2004, s. 149–171.

dzony był w dalszym ciągu, zmieniała się już jednak struktura akcji werbunkowej oraz podległość prowadzącego ją aparatu. Werbunek nadal prowadzili legionieści, chętni zgłaszali się już jednak nie do Legionów, ale do „wojska polskiego” (poprzez tworzone biura zaciągu do Wojska Polskiego)³¹. Formacja ta w kwietniu 1917 r. przeszła pod komendę niemiecką i legionieści (pochodzący z Królestwa) znaleźli się w organizowanej Polskiej Sile Zbrojnej³².

Rezultaty werbunku w latach 1915–1916 w okupacji austro-węgierskiej nie były duże. Zwykle poszczególnym placówkom udawało się miesięcznie zwerbować kilka lub kilkanaście osób, nieraz rezultat był jednak słabszy i bilans miesięczny ograniczał się np. do jednego, dwóch zwerbowanych. Niektóre placówki, szczególnie na Lubelszczyźnie, potrafiły mimo to miesięcznie zarejestrować 20–30 ochotników. Trzeba zaznaczyć, że właśnie na Lubelszczyźnie akcja werbunkowa była najbardziej udana. Także ogólny odbiór działalności biur werbunkowych przez miejscowe społeczeństwo był lepszy niż w innych rejonach okupacji³³. Przyczyny takiej sytuacji, przynajmniej częściowo, wynikały z nieco późniejszego niż na innych obszarach okupacji rozpoczęcia akcji tworzenia biur. Społeczeństwo Lubelszczyzny miało już wcześniej możliwość uzyskania informacji na temat celów stawianych sobie przez Legiony. Nie bez znaczenia była z pewnością także polityka Rosjan zostawiania za sobą „spalonej ziemi” podczas ich wycofywania się z tych terenów w 1915 r. Oczywiście nie bez wpływu na postawy miejscowych mieszkańców były także działania Rosjan na tym obszarze przed 1914 r. (choćby sprawa Chełmszczyzny). W niektórych innych rejonach okupacji werbunek także przyniósł stosunkowo dobre rezultaty. Tak było chociażby w przypadku powiatu radomskiego. Placówka w Radomiu w okresie swego funkcjonowania zwerbowała do Legionów około 200 ochotników. Nie była to wprawdzie liczba imponująca, jednak w porównaniu z niektórymi innymi powiatami nie miała. Poza tym pamiętać należy, że możliwości Radomia i jego najbliższych okolic zostały poważnie uszczuplone tuż przed utworzeniem radomskiej placówki werbunkowej. Kolejno w lipcu, sierpniu i wrześniu 1915 r. wyruszyły z miasta, by połączyć się z I Brygadą, trzy oddziały składające się w dużym stop-

³¹ Raporty z tego okresu z kilku powiatów okupacji austro-węgierskiej zob. Archiwum Państwowe w Łodzi, Główny Urząd Zaciągu do Wojska Polskiego w Piotrkowie; Archiwum Państwowe w Piotrkowie, Biuro Werbunkowe Legionów Polskich w Radomsku (np. sygn. 6). Takie materiały (dotyczące obu okupacji) znaleźć możemy także w AN Kraków, Archiwum NKN (np. sygn. 470 i 471). W przypadku okupacji niemieckiej bogata dokumentacja na temat „nowego” werbunku znajduje się w CAW w zespole Polska Siła Zbrojna.

³² Szerzej: W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998, s. 207–239.

³³ Działo się tak mimo silnie widocznych na tym terenie rozbieżności w obozie niepodległościowym co do stanowiska, jakie należy zająć wobec werbunku do Legionów (pisze o tym chociażby przywołany już wcześniej w przypisie 28 Franciszek Żurek).

niu z miejscowych członków i sympatyków POW (w sumie 90 osób)³⁴. Niemalą liczbą ochotników przed rozpoczęciem oficjalnego werbunku zaciągnęła się do Legionów także z powiatu olkuskiego. Nie dysponujemy szczegółowymi danymi na ten temat, jednak wiadomo, że od początku wojny do końca 1915 r. formację tę zasililo 225 miejscowych mieszkańców, w tym najwięcej z gminy Sławków – 37 i Skala – 34 (ale np. z gminy Żarnowiec pochodziła tylko jedna osoba, a z gminy Pilica dwie)³⁵.

Spośród 11 480 legionistów ujętych w spisach Centralnego Biura Ewidencyjnego na dzień 7 listopada 1914 r. rzemieślnicy stanowili 23%, robotnicy 18,5%, akademicy 16,4%, uczniowie 14,3%, wolne zawody 9%, rolnicy (w tym chłopi i ziemianie) 7,2%, urzędnicy prywatni 3,7%, handlowcy 3,4%, urzędnicy państwowi 2,5%, inne osoby 1,9%. Od lutego 1915 r. do kwietnia 1916 r. Departament Wojskowy zwerbował do Legionów 6190 ochotników³⁶, w tym rzemieślnicy stanowili 37,4%, młodzież kształcąca się 13,7%, robotnicy i wyrobownicy 13,2%, rolnicy 12,5%, handlowcy 4,9%, urzędnicy i oficjaliści 4,2%, inne zawody 14,1%. W miesiącach: maj–październik 1916 r. przyjęto ponad 1100 ochotników, w tym nadal największą grupę stanowili rzemieślnicy (26,9%), a kolejne robotnicy i wyrobownicy (21,1%) oraz kształcąca się młodzież (21%)³⁷. Początkowo zdecydowaną przewagę mieli legionieści wywodzący się z terenu Galicji, osoby zwerbowane w okresie późniejszym w większości pochodziły z Królestwa Polskiego.

Placówkom werbunkowym DW NKN tylko częściowo udało się zmienić nieufną postawę społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec Legionów (chodzi przede wszystkim o te jego kręgi, które miały jeszcze słabo rozwiniętą świadomość narodową). Szczególnie dotyczyło to początkowego okresu ich działalności. Zmiana negatywnego stanowiska następowała zwykle dopiero po pewnym czasie. Dzięki odpowiedniej agitacji, a od drugiej połowy 1915 r. także w związku z oddaleniem się linii frontu, ludność zachowywała się wobec Legionów bardziej przychylnie, generalnie jednak w stosunkowo małym stopniu przekładało się to na wstępowanie w ich szeregi. Przyczyny niewielkiego udziału mieszkańców Królestwa Polskiego w Legionach i ich dość często nieprzychylniej postawy wobec tej formacji wojskowej były różnorodne. Z pewnością dużą rolę odgrywało tu często naganne zachowanie się wojsk i władz okupacyjnych, z którymi Legiony utożsamiano. Nie bez znaczenia była też silna agitacja antylegionowa prowadzo-

³⁴ AN Kraków, Archiwum NKN, sygn. 344, k. 9.

³⁵ *Ibid.*, sygn. 337, k. 190.

³⁶ W rzeczywistości, dzięki tzw. werbunkowi bezpośredniemu, liczba osób, które zaciągnęły się do Legionów, była znacznie większa. Pamiętać także należy, że nie wszyscy zgłaszający się do Legionów byli do nich przyjmowani. W 1915 r. ze względu na zły stan zdrowia komisje poborowe odrzuciły ponad 20% chętnych.

³⁷ CAW, Legiony Polskie, sygn. 120.66.7, Raporty do szefa Departamentu Wojskowego z 1915 i 1916 r.; J. Mleczak, *op. cit.*, s. 129, 150, 154–156.

na przez grupy nieprzychylnie orientacji na państwa centralne. Pewien wpływ na postawę społeczeństwa miało również swoistego rodzaju „przyzwyczajenie” do warunków przedwojennych, w wielu wypadkach ustabilizowana sytuacja ekonomiczna ludności przed 1914 r., a także fakt sympatyzowania z tą armią, w której służyli członkowie rodzin mieszkańców Królestwa. Dla niektórych zachowanie dystansu w stosunku do akcji legionowej wynikało z obawy przed represjami, z jakimi mogliby się spotkać po ewentualnym powrocie Rosjan.

RECRUITING AGENCIES IN THE MILITARY DEPARTMENT OF THE SUPREME
NATIONAL COMMITTEE AT THE TERRITORIES OCCUPIED BY THE AUSTRO-HUNGARIAN
EMPIRE IN 1915–1916

In 1915–1916, recruiting the volunteers to the Polish Legions at the territories of the Kingdom of Poland was conducted by the Military Department of the Supreme National Committee. The activity took place in an outright and organised manner at the territories occupied by the Austro-Hungarian Empire. The recruiting work was hindered in the areas administered by the Germans. Altogether 28 recruiting agencies were established in the General Military Government in Lublin. In the majority of them, four or five legionaries served there. Apart from recruiting men volunteering to serve, the main form of activity of the recruiting agencies was organising the informative meetings, distribution of newspapers and propaganda forms, getting involved in the undertakings of patriotic nature (i.e. commemorations of national anniversaries). Initially, a vast part of the society of the Kingdom of Poland demurred the recruiting actions and at times was even hostile. However, thanks to the explanatory actions, the attitude of people was gradually changing, even though it did not always have an effect on increasing significantly the number of the recruited men.